Rok XI. Nr. 79 Sosnowiec, piątek 20 marca 1936 roku. 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Telefon 6-92, Admin. 4-97 Drukarnia
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 18-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Miłowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

Ojciec, którego nie obchodziła śmierć dzieci

Obciążające Grzeszolskiego zeznania dr. Bilika

Każdego, kto codziennie śledzi tok procesu musi uderzyć znamienny fakt: Główny bohater tej makabrycznej sprawy domniemany truciciel — Paweł Grzeszolski, zachowuje się w ten sposób, że nikt nie mógłby przypuścić, aby człowiek ten zdolny był do podobnego czynu.

Grzeszolski nie tylko się broni, ale i atakuje.

Na każde pytanie sądu znajduje szybką i obrończo skonstruowaną odpowiedź, przyczem — co już podkreślaliśmy,

uśmiecha się ironicznie.

Jeśli w pierwszych dwuch dniach procesu widać było u niego lekkie podniecenie, które szczególnie dało się odczuć podczas jego zeznania — to obecnie jest zupełnie spokojny i całkowicie opanowany. Podczas przerwy rozmawia zawsze z asystującym mu policjantem, czyta gazety, robi notatki, czasami naradza się ze swym obrońcą adw. Hofmokl - Ostrowskim.

W hallu, jak zwykle, pełno publiczności, wśród której nowi, liczni świadkowie, lekarze - świadkowie, którzy leczyli dzieci Grzeszolskiego i lekarze biegli.

Na sali sądowej również liczna publiczność,

rekrutujących się w większości z najbardziej eleganckich sfer Zagłębiowskich itp. Przy stole dla biegłych siedzą w dalszym ciągu prof. Siengielewicz. Przez dłuższy czas na wczorajszej rozprawie przysłuchiwał się prezes sądu okręgowego p. Kordowski.

Zeznają kolejno lekarze, którzy leczyli zmarłe dzieci Grzeszolskiego.

Na wstępie sąd zwalnia licznych świadków, wezwanych na rozprawę, wyznaczając im nowy termin zgłoszenia się do sądu, poczem wzywa na salę dr. Starzyńskiego, lekarza ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu.

DR. STARZYŃSKI ZEZNAJE,

że z rodziną Pawła Grzeszolskiego zetknął się po raz pierwszy na mniej więcej półtora roku przed tragicznym splotem śmiertelnych wypadków w tej rodzinie. Wezwany do żony Grzeszolskiego, Anny stwierdził u niej „pokrzywkę“,

poważniejszych objawów chorobowych wówczas nie ujawnił.

Był również wzywany do dzieci, na długo przed śmiercią.

— Była to jakaś grypa czy angina: dokładnie nie pamiętam.

Na dwa dni przed śmiercią syna Jerzego wezwany zostałem przez ubezpieczalnię społeczną do mieszkania p. Grzeszolskiego. Stan zdrowia chłopca był bardzo zły. Pani, którą tam zastałem (Kuczalska) opowiadała mi, że chłopiec cierpi na bóle stawów. Rzeczywiście nie można go było podnieść, nie mógł się nawet ruszyć, musiałem go więc badać w pozycji leżącej.

Postawiłem wówczas djagnozę, że bóle te są następstwem gośca (reumatyzmu) stawowego.

Chłopiec był ogolony do skóry. Zauważyłem bardzo rzadkie włosy. Chłopiec był apatyczny i robił wrażenie wyczerpanego

GORĄCZKI NIE MIAŁ.

Na drugi dzień wezwany zostałem do chorego po raz drugi między godz. 5—6 popoł. Stan jego zdrowia był już wtedy beznadziejny. Na drugi dzień **z księgi protokułów w pogotowiu dowiedziałem się, że chłopiec zmarł wśród objawów porażenia, co orzekł dr. Liedtke.**

W 6 — 8 TYGODNI

po śmierci chłopca wezwany zostałem do chorej dziewczynki. Było to również na 2 —3 dni przed jej śmiercią.

Objawy choroby były zupełnie podobne do objawów choroby chłopca

Bóle w stawach, bladość twarzy i ogólne osłabienie. Ponieważ już wtedy krążyły po Pogoni różne wersje na temat śmierci chłopca a i w drugim wypadku skonstatowałem podobne objawy — poleciłem więc, aby córkę Lucynę natychmiast odwieziono do szpitala.

Przewodniczący sędzia Czaplicki zadaje świadkowi szereg pytań.

Dr. Starzyński oświadcza, że „gościec stawowy“ o którym była mowa nie mógł absolutnie spowodować tak szybkiej śmierci ani syna ani córki. Świadek nie zauważył u żadnego z dzieci, aby miały jakieś braki fizyczne

i odrzuca przypuszczenia, jak to twierdzi Grzeszolski, że śmierć dzieci mogła nastąpić wskutek jakiegoś obciążenia dziedzicznego.

Dalej dr. Starzyński zeznaje, że Grzeszolski podczas jego pobytu u śmiertelnie chorego dziecka zachowywał się zupełnie spokojnie

I NIE ZDRADZAŁ ŻADNEGO ZDENERWOWANIA CZY PRZEJĘCIA SIĘ CHOROBĄ SYNA.

Skolei zadaje świadkowi pytania sędzia Malinowski, sędzia Michalski prokurator i wiceprokurator.

Z odpowiedzi świadka wynika, że chłopiec miał bóle we wszystkich stawach, nie można go było posadzić, bo krzyczał „bardzo boli“. Dalej stwierdza, że przepisał mu pastylki salicylowe, które — jak twierdził później Grzeszolski — miały spowodować u chłopca atak szału. Przy badaniu Lucyny dr. Starzyński zbadał ją całą dokładnie: serce, płuca itp. Organa wewnętrzne były zdrowe.

— W rozmowie z lekarzami — mówi dalej dr. Starzyński — wysuwaliśmy możliwość zatrucia. Objawy choroby były bardzo rzadkie, a skutki jej zarówno dla mnie jak i dla dr. Liedtkego i Bilika — niespodziewane.

Biegły prof. Siengielewicz: — Czy pan kolega nie zauważył na skórze i paznokciach chorych jakichś znaków?

Dr. Starzyński: — Nie. Znaków takich nie widziałem.

Dalej dr. Starzyński stwierdza kategorycznie, że żadnych cech degeneracji u dzieci nie zauważył, a następnie, że później słyszał, że służąca Całejówna zachorowała wśród takich samych objawów.

ZEZNAJE DR. CZESŁAW LIEDTKE

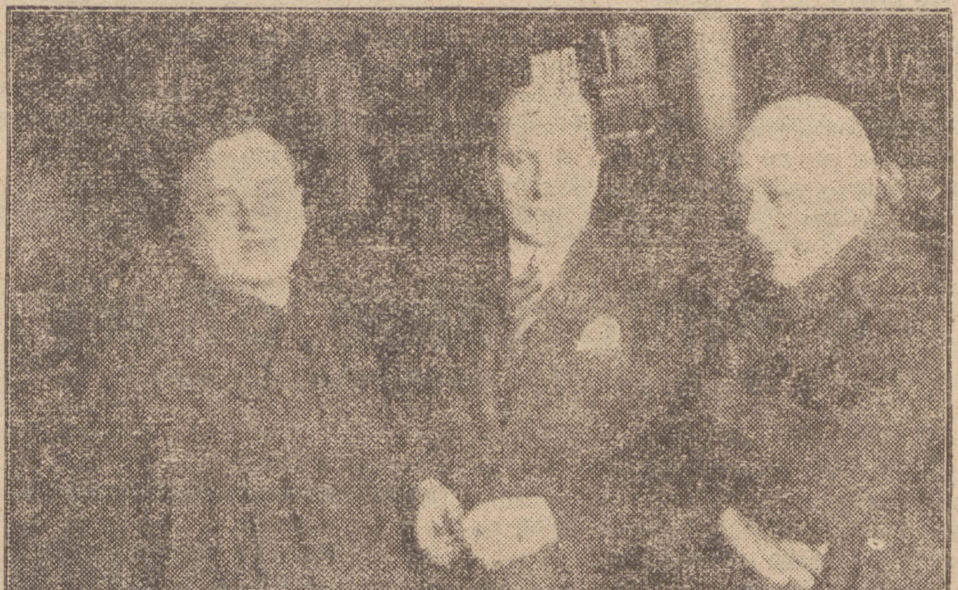
Świadek opowiada, że Jerzy Grzeszolski zgłosił się do niego do ambulatorjum po raz pierwszy dnia 24 lutego 1934 r. i skarżył się na ogólne osłabienie.

— 7 marca był u mnie po raz drugi. Wtedy skarżył się na bóle w stawach.

Skarżył się on pozatem na zawroty głowy. Trzeci raz był u mnie w dn. 9 marca. Wyglądał wtedy jeszcze gorzej. Czwarty raz wezwano mnie do niego. Leżał w łóżku i był nieprzytomny, miał drgawki. Przyszedł dr. Bilik, z którym doszliśmy do tego,

że tu musi zachodzić wypadek jakiegoś zatrucia.

Zastosowałem zastrzyki, różne inne zabiegi. Koło godz. 3 znowu zostałem wezwany. Oświadczono mi również, że już nie żyje.



Popularne postacie z procesu Grzeszolskiego (z lewej na prawo): adw. Pawełek, wnoszący powództwo cywilne rodziny Bugajów, rzeczoznawca sądowy Sengalewicz, prof. uniwersytetu wileńskiego i obrońca Grzeszolskiego adw. Hofmokl - Ostrowski.

W nocy z 30 na 31 maja zostałem telefonicznie wezwany do Lucyny Grzeszolskiej.

Uderzyła mnie analogja objawów: Bóle, drgawki, łysienie

U córki byłem jeden raz. Stan jej był bardzo ciężki. Jęczała: „Tatusiu, jak strasznie boli“.



Śp. Lucyna Grzeszolska

Grzeszolski powiedział wtedy, że te alarmy robi „ta warjatka“ (mowa o Kuczalskiej). Był bardzo opanowany.

Początkowo sądziłem, że to są objawy choroby wenerycznej, ale później doszedłem do wniosku, że nie były to objawy na tym tle.

Żadnych cech degeneracji u dzieci nie zauważyłem.

Myśmy sobie postawili dwie alternatywy albo zapalenie mózgu albo otrucie.

Pierwsza hipoteza musiała odpaść z uwagi na to, że nie było gorączki, pozostała więc sprawa druga

otrucie

Adw. Pawełek: — Czy pana nie uderzył spokój ojca na tle tej ponurej panoramy:

Świadek: Nie zrobiło na p. Grzeszolskim żadnego wrażenia — kiedyśmy oświadczyli, że chora nie będzie żyła.

Adw. H.-Ostrowski: — Jak się odnosiły dzieci do ojca podczas choroby czy pieszczotliwie?

Św. Córka mówiła tatusiu, syn natomiast nie.

Biegły prof. Siengielewicz zadaje następnie świadkowi pytania, któreby miały podstawy do twierdzenia, że dzieci zostały otrute talem lub arsenem. Chodziło tu o ustalenie t. z. „Objawów Wessa“.

Po zeznaniach świadka dr. Heleny de Mousette, które nic ciekawego do sprawy nie wniosły, sąd przystąpił do przesłuchania

DR. ADAMA BILIKA

lekarza miejskiego w Sosnowcu.

Dr. Bilik zeznaje:

W roku 1933 w styczniu zgłoszono się do mnie o wydanie świadectwa zgonu p. Grzeszolskiej. Ktoś zgłaszał się do mnie rano. Wieczorem zwrócono się do mnie telefonicznie jeszcze raz prosząc o przyjście na miejsce i wystawienie świadectwa. Ponieważ na temat śmierci Grzeszolskiej

mówiono wtedy głośno na Pogoni

co i mnie musiało się obić o uszy, zadzwoniłem do komisarjatu, umówiłem się z aspirantem Pająkiem i razem z nim wybraliśmy się do Grzeszolskich. Asp. Pająk przeprowadził na miejsce małe śledztwo, które narazie nie dało żadnego rezultatu.

Od tego czasu minął dłuższy czas. Do 18 marca nie stykałem się z żadnym z członków rodziny Grzeszolskich. 18-go marca zatelefonowano do mnie i wezwano mnie do chłopca. Kiedy przybyłem na miejsce chłopiec był nieprzytomny. Uderzał głową o kant łóżka. Do chorego przybył również dr. Liedtke. Kiedyśmy się z dr. Liedtkę naradzali, ktoś, ale nie pamiętam kto, zaproponował, aby wziąć chłopcu krew do analizy i zrobić odczyn Wassermana.

WYDAŁO MI SIĘ TO DZIWNE

Chłopiec leżał nieprzytomny, śmiertelnie chory, a tu ktoś chce abym mu brał krew do analizy i robił odczyny.

Przew.: — A jak się zachowywał ojciec chłopca?

Dr. Bilik: — Był zupełnie opanowany

W ZNACZENIU UJEMNYM.

Zwróciłem wówczas uwagę na jego chłodny stosunek do syna.

Nie zbliżał się do łóżka.

Chory nie miał gorączki. Choroba chłopca wydawała mi się bardzo podejrzana. Następnego dnia w godzinach popołudniowych spotkałem się na mieście z komisarzem Ciesielskim, ówczesnym kierownikiem I komisarjatu, z którym łączyły mnie stosunki towarzyskie, i w rozmowie z nim podzieliłem się ze swemi spostrzeżeniami, dotyczącemi choroby młodego Grzeszolskiego, podkreślając przytem, że

cała ta sprawa wydaje mi się podejrzana.

Mówiłem mu, między innemi, że chłopiec jest zamroczony, zdradza objawy jakiegoś dziwnego niedomagania, ojciec zupełnie na to nie reaguje i t. p.

Wieczorem tego samego dnia zadzwonił do mnie podkomis. Kardasiewicz z wydziału śledczego w Sosnowcu, który prosił, abym udał się do mieszkania Grzeszolskiego i zbadał go.

Grzeszolskiego miano wówczas aresztować,

prosił on aby go nie zabierano z domu, gdyż jest chory. Zbadałem go i wydałem świadectwo choroby. Po badaniu nowiązałem z nim rozmowę. Grzeszolski pokazywał mi pastylki, które przepisał chłopcu dr. Starzyński i twierdził, że właśnie po tych pastylkach chłopiec ponownie zaniemógł Tłumaczyłem mu wówczas, że pastylki te absolutnie nie mogły wywołać objawów, które stwierdziłem u chłopca. Grzeszolski upierał się jednak przy swoim i twierdził z uporem, że po tych pastylkach syn jego się rozchorował.

W tydzień potem — mówi dalej dr. Bilik — badałem córkę p. Grzeszolskiego, Lucynę, stwierdziłem u niej analogiczne oznaki chorobowe co i u chłopca. Lucynę badałem w mieszkaniu Bugajów.

Odniosłem wtedy wrażenie, że dziecko boi się wyraźnie swego ojca. Trzymała się blisko Kuczalskiej i z zachowania jej wywnioskowaem, że ma do niej duże zaufanie.

W jakiś czas potem badałem służącą Marję Cabajównę, która narzekała również na te same bóle co dzieci. Miała te same objawy choroby. Wieczorem tego samego dnia karetką pogotowia odwieziono ją do szpitala.

Przew.: — Jakie pan doktór odniósł wrażenie przy badaniu chłopca? - Czy miał jakieś wady organizmu?

Dr. Bilik: — Nic podobnego nie zauważyłem.

Jerzy Grzeszolski robił na mnie wrażenie chłopca normalnie rozwiniętego.

Prok.: — Kto p. doktorowi płacił za wizytę? Czy była na ten temat jakaś rozmowa?

Świad.: — Pamiętam p. Grzeszolski, ale wiem, że była na ten temat wśród członków rodziny jakaś słowna utarczka.

Sąd udziela głosu adwokatowi H.-Ostrowskiemu, który zadaje dr. Bilikowi szereg złośliwych pytań, obliczonych na to, że świadek poplącze się w zeznaniach. Dr. Bilik nie daje się jednak zbić z tropu i na wszystkie pytania odpowiada śmiało i pewnie.

Dodać tu należy, że dr. Bilik obciąża bardzo poważnie oskarżonego.

CAŁE JEGO ZEZNANIE JEST DLA OSKARŻONEGO WYSOCE NIEKORZYSTNE.

Adw. H-Ostrowski: — Panie doktorze, Pan odszedł od ciężko chorego? A wolno lekarzowi odchodzić od umierającego?

Dr. Bilik: — Odszedłem dlatego, bo nie miałem tam nic więcej do roboty. Przy chorym zostali dwaj lekarze, którzy robili wszystko, aby chłopca uratować.

Adw. H-Ostrowski: — Pan chodził do policji oskarżać p. Grzeszolskiego?

Dr. Bilik: — Ja wcale do policji nie chodziłem. Powtarzam, że spotkałem się z kom. Ciesielskim, z którym mnie łączyły stosunki towarzyskie i podzieliłem się swemi spostrzeżeniami, wyrażając przytem opinję, że cała ta sprawa wydaje mi się podejrzana.

Adw. H.-Ostrowski: — Czy pan zdawał sobie z tego sprawę, że pana stosunki towarzyskie z policją mogły zaprowadzić Grzeszolskiego na ławę oskarżonych.

Przew.: — Uchylam to pytanie.

W dalszym ciągu zeznaje, dr. Józef Maćkowski, który nie wnosi do sprawy nic ciekawego. Dr. Maćkowski był w tym czasie lekarzem w gimnazjum Prusa w Sosnowcu. Badał raz Jerzego Grzeszolskiego, ale nie pamięta jak wyglądał, było to zresztą badanie perjodyczne wszystkich uczniów.

Następnie zeznaje dr. Troppauer.

Świadek zeznaje pod przysięgą. Składa przysięgę na talmud.

Dr. Troppauer mówi o właściwościach talu.

— Przed 10 laty wśród dzieci żydowskich szkół powszechnych szerzyła się w zastraszający sposób choroba „grzybaczy" i „parchów". Polecono mi wówczas, abym oczyścił szkoły z tej plagi. Sprowadziłem wówczas z Berlina octan talu, który to preparat można stosować u dzieci w okresie do lat 13.

Pewnego razu zastosowałem omyłkowo zbyt dużą dawkę.

Dzieci się rozchorowały. Kuracja trwała do 2 tygodni. Objawy chorobowe były następujące: **bóle w stawach, kłucie naskórkach, zaczerwienieniem śluzówek oraz jamy ustnej, lekki stan podgorączkowy oraz wypadanie włosów.**

Tal należy do grupy ołowiu i zatrucie talem wywołuje te same objawy co ołowiem.

Te same objawy występowały u dzieci Grzeszolskiego

Tal głównie atakuje nerw czuciowy i dlatego dzieci nie mogły chodzić.

Po krótkich zeznaniach dr. Majera słuchany jest

DR. BLINSTRUB,

lekarz powiatowy. Pod przysięgą zeznaje, że badał w więzieniu Grzeszolskiego. Brał mu krew do badania Wassermana. Dr. Blinstrub pytał się oskarżonego czy chorował wenerycznie. Oskarżony zaprzeczył. Analiza potwierdziła słowa Grzeszolskiego.

Adw. H.-Ostrowski: — Czy w zachowaniu się oskarżonego w więzieniu, nie zauważył pan zmian psychicznych?

Świadek: — Specjalnie się Grzeszolskim nie interesowałem.

DR. BRANICKI BOLESŁAW zeznaje zupełnie podobnie jak dr. Bilik.

DR. KAROL ZACHORSKI opisuje objawy chorobowe u Cabajówny. Choroby Cabajówny nie mogłem zapomnieć, bo to był dla mnie wypadek niezwykły.

Przew.: — Czy podobne objawy występują przy gośccu?

Świad.: — Przy gośccu niema absolutnie takich objawów.

Po tych zeznaniach rozprawę przerwano do dnia dzisiejszego godz. 9.30.

Pod koniec wczorajszego posiedzenia oskarżony Grzeszolski sprawdzał listy i podania, jakie podczas całego śledztwa napisał, a które są załączone do akt sprawy.

Jednomyślność w łonie Ligi Narodów

Tekst porozumienia przyjęty

LONDYN, 20. 3. — Projekt zaleceń państw lokarneńskich uzgodniony w ciągu wczorajszej nocy uległ wczoraj przedpołudniem ostatecznemu sprecyzowaniu.

O godz. 2-ej popołudniu konferencja lokarneńska odbyła posiedzenie, **na którem tekst porozumienia definitywnie przyjęto.**

Posiedzenie Rady Ligi dla rozpatrzenia tych zaleceń zwołane ma być w sobotę lub poniedziałek.

\+ + +

LONDYN, 20. 3. Na wczorajszem publicznem posiedzeniu Rady Ligi zarządzone głosowanie dało następujące wyniki.

Za rezolucją głosowali: Argentyna, Danja, Hiszpanja, Polska, Portugalja, Rumunja, Turcja, Sowiety, Australja, W. Brytanja, Włochy, Belgja i Francja. Przedstawiciel Chili wstrzymał się od głosowania. Niemcy głosowały przeciw rezolucji. Przewodniczący stwierdził, że rezolucja została jednogłośnie przyjęta.

Po ogłoszeniu przez przewodniczącego wyniku głosowania przemówił delegat niemiecki Ribbentropp, który zgłosił w imieniu rządu niemieckiego krótki protest.

Ribbentropp oświadczył, że rząd niemiecki odrzuca przyjętą obecnie rezolucję i zastrzega się przeciw niej jaknajkategoryczniej.

Doniosły porządek dzienny

dzisiejszego posiedzenia sejmu

WARSZAWA, 20. 3. — Porządek dzienny dzisiejszego plenarnego posiedzenia sejmu przewiduje 13 punktów.

M. in. rozpatrywane będą w pierwszem czytaniu, rządowe projekty ustaw o zmianie prawa górniczego i o układach zbiorowych pracy oraz kilka projektów ustaw złożonych przez posłów Hołyńskiego o zniesieniu podatku wojskowego, przez posłów Mroza i Pochmarskiego o zmianie ustawy o szkołach akademickich.

Na 9-ym punkcie porządku dziennego znajduje się sprawozdanie komisji administracyjno - samorządowej o projekcie ustawy w sprawie uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach.

4 śmiertelne ofiary

katastrofy samochodowej

BYDGOSZCZ, 19. 3. Wczoraj koło godz. 7-ej wieczorem wydarzyła się na szosie między Bydgoszczą a Koronowem katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą cztery ofiary.

Szosą z Bydgoszczy samochodem prowadzonym przez szofera Franciszka Brudę jechał rejent Kościdowski, syn jego oraz służąca Gertruda Modrakówna.

Wskutek uszkodzenia kierownicy samochód w pełnym pędzie wpadł na drzewo i uległ rozbiciu.

Szofer zabił się na miejscu.

Syn rejenta zmarł wskutek ran w drodze do szpitala, a rejent Kościdowski i służąca Gertruda Modrakówna leżą w agonji w szpitalu bez nadziei uratowania ich.

To się nazywa interes!

NOWY JORK, 19. 3. Znana łyżwiarka, wielokrotna mistrzyni świata w jeździe figurowej Sonja Henje podpisała wczoraj w Nowym Jorku kontrakt, w myśl którego odbędzie ona tournee pokazowe w N. Jorku i w 10-ciu innych miastach amerykańskich. Kontrakt ten przyniesie mistrzyni olimpijskiej fantastyczne dochody powyżej 100.000 dolarów.

Katastrofalna powódź

NOWY JORK, 19. 3. Według dotychczasowych danych podczas ostatniej powodzi w Pensylwanji zatonęło przeszło 79 osób. Straty materjalne obliczone są na kilkadziesiąt miljonów dolarów.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
KONTO P. K. O. 13-13.

Supermuchy Gondaru

„Czegoś podobnego nie było, niema i nie będzie"

Korespondent Gazety Polskiej w Abisynji dr. Bogdan Richter przytacza bardzo ciekawy epizod ze swego pobytu w jednym z najznakomitszych ongiś w Afryce miast — Gondarze.

Pisze on:

„Ulice gondarskie należą całkowicie i niepodzielnie do much i owadów z niemi sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych.

Widziałem muchy w miasteczkach górnego Egiptu, widziałem rzeczy zgoła nieprawdopodobne i niewiarogodne w tej dziedzinie w oazach Libijskich. W Dżiddzie nie mogłem na ulicach fotografować, gdyż muchy jak silny deszcz na kilka kroków przed domną zasłaniały wszystko. Ale takich super-much jak w Gondarze jeszcze nie widziałem. Ibn Batuta (a może to był Ben Akiba), łże podle i wulgarnie, twierdząc, że wszystko już było. Nie, czegoś podobnego nie było, niema, nie będzie.

Muchy gondarskie tworzą jedną, niemal nieprzebitą ścianę o gęstości wody. Przez tę ścianę trzeba sobie torować drogę z niemniejszą trudnością niż statek przez fale morskie. Trzeba przyznać, że ściana jest elastyczna i że ustępuje względnie łatwo. Lecz nie mniej łatwo zamyka się spowrotem natychmiast po przejściu muła. Teraz jednak rozumiem dla kogo poczciwi Gondarczycy wyrzucają tak starannie na ulicę wszystkie swoje nieczystości

Dusze dziczeją--człowiek zwierzęceje

Ksiądz prymas Hlond o anarchji moralnej, rozwydrzeniu politycznem i problemie żydowskim

Katolicka Agencja Prasowa donosi z Poznania:

Tegoroczny list pasterski ks. kardynała-prymasa Hlonda, poświęcony przypomnieniu katolickich zasad moralnych, zaczyna się słowami:

„Anarchja moralna pustoszy świat. Jakieś nieprzestrzenne siły łamią sumienie. Bolszewizacja umysłowości podważa wszelkie zasady etyczne. Dusze dziczeją. Zwierzęceje człowiek. Pod pozorem kultury i postępu rozprzestrzenia się satanizacja życia.

Tak jest gdzieindziej, a nie powiem wam nic nowego, utrzymując, że tak się poczyna dziać i u nas.

Jakby jakieś burzycielskie demony gnały przez kraj, dławiąc poczucie etyczne i siły moralne narodu.

Ułatwiają im robotę prądy antykościelne, propaganda wywrotu i stosunki gospodarcze. Ogół zaniepokojony wtargającem barbarzyństwem staje w obronie zdrowia moralnego i coraz zapalczywiej strzeże obyczajów chrześcijańskich. Ale powstają szkody. Mętnieją i ścichają sumienia. Kurczy się uczciwość.

ZBRODNICZOŚĆ PODNOSI GŁOWĘ.

Niema szkół dostatecznych, a trzeba rozbudowywać więzienia. Nie spełniłbym powinności pasterskiej, gdybym to przemilczał lub zamazywał".

W części pt. „Z naszych grzechów" ks. prymas omawia m. in. niebezpieczeństwa bezbożnictwa, które stanowi „najpotworniejsze szaleństwo naszych czasów", poczem pisze:

„Poza bezbożnictwem największą potwornością naszych stosunków jest wyniesienie nienawiść do hasła, zasady, obowiązku. Trafiały się zawsze wypadki nienawistnego nastawienia i nienawistnych czynów.

Dzisiaj atoli przeżywamy okres gloryfikacji, kanonizacji nienawiści.

Nienawiść rozsadza społeczeństwa.

Wyziębia świat. U nas rozpanoszyła się nienawiść głównie w życiu publicznem.

Kto z innego obozu, a zwłaszcza kto politycznym przeciwnikiem — tego uważa się naogół za wroga.

Nie uznaje się w nim nic dobrego, żadnych zalet, żadnych zasług.

PRZECIWNIK MUSI BYĆ ZŁY.

Do niego stosuje się bez skrupułu kłamstwo, podejrzenie, oszczerstwo. W swoim obozie wszystko się toleruje — u przeciwników niemal wszystko się potępia. Wyklucza się nawet możność zgody i współpracy. Tak było w okresie walki klas. Tak aż zbyt często bywa w walce o władzę i wpływy polityczne. Taka bywa nieraz zwykła polemika niepolityczna".

Mówiąc o problemie żydowskim, ks. prymas ogranicza się tylko do jego strony moralnej w związku z dzisiejszem położeniem.

Stwierdziwszy, że „żydzi walczą z Kościołem katolickim, tkwią w wolnomyślicielstwie, stanowią awangardę bezbożnictwa, ruchu bolszewickiego i akcji wywrotowej", ale podkreśliwszy także, że

nie wszyscy żydzi są tacy,

że b. wielu z nich są ludzie wierzący, uczciwi, sprawiedliwi, miłosierni i dobroczynni — ks. kardynał dodaje:

„Przestrzegam przed importowaną z zagranicy postawą etyczną, zasadniczo i bezwzględnie antyżydowską. Jest ona niezgodna z etyką katolicką. Wolno swój naród więcej kochać: nie wolno nikogo nienawidzieć. Ani żydów.

W stosunkach kupieckich dobrze jest swoich uwzględniać przed innymi, omijając sklepy żydowskie i żydowskie stragany na jarmarku, ale nie wolno pustoszyć sklepu żydowskiego, niszczyć żydom towarów, wybijać szyb, obrzucać petardami ich domów. Należy zamykać się przed szkodliwemi wpływami moralnemi ze strony żydostwa, oddzielać się od jego antychrześcijańskiej kultury,

a zwłaszcza bojkotować żydowską prasę i żydowskie demoralizujące wydawnictwa, ale nie wolno żydów napadać, bić, kaleczyć, oczerniać.

Także w żydzie należy uszanować i kochać człowieka i bliźniego, choćby się nawet nie umiało uszanować nieopisanego tragizmu tego narodu który był stróżem idei mesjanistycznej, a którego dzieckiem był Zbawiciel. Gdy zaś łaska Boża żyda oświeci, a on szczerze pójdzie do swojego i naszego Mesjasza, witajmy go radośnie w chrześcijańskich szeregach.

Miejcie się na baczności przed tymi, którzy do gwałtów antyżydowskich judzą.

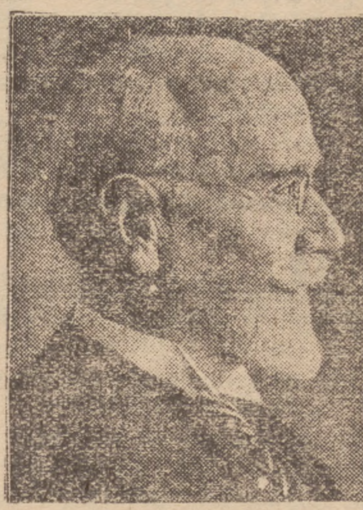
SŁUŻĄ ONI ZŁEJ SPRAWIE.

Czy wiecie, kto im tak każe? Czy wiecie, komu na tych rozruchach zależy? Dobra sprawa nie na tych nierozważnych czynach nie zyskuje. A krew, ktera się tam niekiedy leje, to krew polska".

Poruszywszy zwięźle bolączki na tle 7 i 10 przykazania i stwierdziwszy panoszenie się rozwiązłości, ks. kardynał pyta:

Czy to człowiecza kultura zalegać kabarety i domy rozpustne?

Czy to męskość i kultura męskość: usidlać kobiety, uwodzić cudze żony, wypędzać z domu swą ślubną towarzyszkę życia, rozbijać spokojne rodziny? Czyż to rozrywka dla ducha ludzkiego ten rozpustny ton zabaw, ten element zmysłowy w tańcach nowoczesnych, ta często tak mało przystojna elegancja towarzyska!"



Venizelos — jeden z najwybitniejszych mężów stanu Grecji zmarł w dniu 18 b. m. w Paryżu, licząc lat 72

Ponowne walki rozgorzały
na froncie abisyńskim

Na podstawie wiadomości z różnych źródeł P. A. T. ogłasza następujący komunikat z frontu w Abisynji.

Zarówno na froncie północnym, jak i południowym panuje duże ożywienie. Według wiadomości ze źródeł angielskich

w pobliżu Amba-Aladżi odbywa się wielka bitwa między wojskami włoskiemi a armją abisyńską, którą osobiście dowodzi Haille-Selassie.

Quoram było wczoraj ponownie bombardowane przez 3 samoloty włoskie, które m. in. zniszczyły, jak donosi Reuter, samolot Fokkera podarowany przez cesarza abisyńskiego abisyńskiemu Czerwonemu Krzyżowi.

Na froncie południowym lotnictwo włoskie jest czynne bez przerwy, co w kołach abisyńskich tłumaczą

jako zapowiedź nowej ofensywy gen. Grazzianiego.

Na odcinku Negelli taktyka włoska ma na celu uniemożliwienie koncentracji większych sił abisyńskich. Codziennie w różnych kierunkach wyruszają lotne kolumny włoskie a jednocześnie pracuje nowa baza lotnicza w Negelli.

Tętno chwili

DOZBROJENIE A POTRZEBY GOSPODARCZE KRAJU

Wyścig zbrojeń objął dziś wszystkie państwa. Program dozbrojenia stał się obowiązujący dla wszystkich państw, czy chcą czy nie chcą, czy mogą, czy nie.

I Polska staje dziś przed zagadnieniem dozbrojenia.

Zagadnienie dozbrojenia, jako zagadnienie gospodarcze nie redukuje się tylko do sprawy pokrycia nowych wydatków. Daleko wykracza ono poza tę sferę.

Zagadnienie obrony jest w nowoczesnych warunkach przedewszystkiem zagadnieniem przygotowania gospodarczego zaopatrzenia technicznego, motoryzacji uprzemysłowienia, usprawnienia produkcyjnego w wielu zakresach. Jeśli dozbrojenie akcept położy na poprawie zaopatrzenia technicznego kraju, na uprzemysłowieniu kraju, na motoryzacji —to program dozbrojenia będzie równocześnie, przynajmniej częściowo — programem aktywizacji gospodarczej kraju.

Jeśli natomiast program dozbrojenia obracać się będzie tylko w ramach powiększenia sprzętu wojennego, lub nowych wydatków personalnych, gospodarstwo, jako takie, z programu dozbrojenia nie odniesie żadnych rezultatów.

Wiele jednak przemawia za tem, że w programie dozbrojenia program drogowy, motoryzacyjny, industrjalizacyjny, techniczny odgrywać będzie poważną rolę.

(I. K. C.)

NIE MOŻNA IM WIERZYĆ.

Dn. 7 marca br. odpowiedzialny tylko przed historją władca 65 milj. narodu niemieckiego samowolnie i jednostronnie zerwał zobowiązania Rzeszy Niemieckiej, płynące z art. 42, 43 44 Traktatu Wersalskiego i z umowy lokarneńskiej która samowolnie przekreślił, Stworzył fakt dokonany, zresztą nie pierwszy. Pod tym względem szedł tylko ścieżką, udeptaną przez swoich poprzedników, rzekomo demokratycznych. Umowy międzynarodowe Niemcy zawsze traktowały jako świstek papieru. „Not kennt kein Gebot!" — (potrzeba nie uznaje zobowiązań) — powiedział w 1914 r. Bethmann Hollweg.

Trzecia Rzesza nie dotrzymuje nikomu wiary, ani swoim ani obcym! Żadnych zobowiązań, żadnych przysiąg nie respektuje. Polityka jest dla niej fałszywą grą! Bezcelowe są z nią wszelkie rokowania i pertraktacje, bo wierzy ona tylko w teror i gwałt. Nie prawo i prawda, ale siła pięści i oszustwo są dla niej siłami, regulującemi życie narodów.

(Polonja).

Płoną kościoły i klasztory

Hiszpanja w szponach niszczycielskich band komunistycznych

Donoszą z Madrytu:

Niema dnia prawie, by nie słyszało się o ekscesach skrajnych żywiołów hiszpańskich. Podpalają kościoły, demolują lokale publiczne, niszczą mieszkania prywatne, strzelają do prawdziwych czy urojonych przeciwników politycznych, zawieszają czerwone sztandary na dzwonnicach.

W GRANADZIE WYBUCHŁA ZARAZA... ROZRUCHÓW.

Proklamowano strajk generalny. Stanęły wszystkie fabryki, wszystkie przedsiębiorstwa, tramwaje, autobusy i dryndy. Przerażeni mieszkańcy pochowali się po domach, zaryglowując drzwi i okiennice. Co odważniejsi wylegli jednak na ulice, po których przebiegają z okrzykami grupy, strajkujących.

Na placach zdzierają gardła przygodni mówcy. Tu i owdzie słychać brzęk szyb i trzask łamanych mebli. Demoluje się kawiarnie, w których zwykli się zbierać prawicowcy.

Tam znów bucha dym słychać wrzask gawiedzi. Co się stało? wyrzucono na ulicę manatki jakiegoś reakcjonisty, zrobiono z nich stos, oblano naftą i podpalono.

W Madrycie sceny podobne, co w Grenadzie. Na ulicach tłum ekstremistów lewicowych, poluje na prawicowców.

Jednego z tych osaczono we własnem mieszkaniu. Przypuszczono szturm do zabarykadowanych drzwi. Nie chciał otworzyć. Zaczęto dziurawić drzwi kulami rewolwerów. Gdy wreszcie, pod naporem dziesiątków ramion drzwi ustąpiły, ujrzano dwa ciała w kałuży krwi.

OJCIEC I CÓRKA.

Innego znów przeciwnika politycznego wygnano wraz z całą rodziną na ulicę. W bieliźnie. Meble połamano i spalono.

W jednym ze starych, błyszczących zczerniałem złotem mozaiki kościołów katalońskiej stolicy odbywało się akurat nabożeństwo. Poważni chłopcy w szkarłacie i koronkach potrząsali dymiącemi kadzielnicami, nakształt wielkich złotych kwiatów. Uroczysty nastrój przerwała wrzeszcząca grupa demonstrantów, którzy się wdarli do świątyni, wypędzili zebranych, poturbowali chłopców z kadzielnicami **i zdemolowali całkowicie wnętrze kościoła, drąc stare obrazy, rozbijając konfesjonały i ławki, plugawiąc ściany i mozaikową posadzgę.**

Jeden z intruzów usiłował podpalić świątynię. Skończyło się jednak na zatknięciu

CZERWONEJ PŁACHTY NA WIEŻY KOŚCIELNEJ.

W małych mieścinach prowincjonalnych gdzieś w Burgos, Valladolid czy Asturji jeszcze tradycje hamować namiętności. Wandalizm święci tam triumfy.

Płoną kościoły, nieraz bardzo cenne pod względem architektonicznym i zawierające stare, wartościowe malowidła.

IDĄ Z DYMEM STAROŻYTNE KLASZTORY.

Na czele band, które niszczą i palą zabytki starej kultury, widać często osobników o wschodnim typie, które bardzo słabo władają językiem hiszpańskim, a między sobą porozumiewają się językiem rosyjskim.

Są to wysłannicy centrali komunistycznej, którzy mają podniecać namiętności i kierować je w kierunku rozbicia społeczeństwa hiszpańskiego.

Wczorajsze uroczystości w Zagłębiu Dąbrowskiem

W myśl zarządzeń Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Zagłębiu Dąbrowskiem minął dzień wczorajszy w nastroju po dniosłym.

Nie było żadnych zewnętrznych od znak uroczystego święta, praca odby wała się normalnie, a tylko młodzież szkolna złożyła hołd pamięci Marszał ka Piłsudskiego przez uczczenie swych Matek.

Rano

WE WSZYSTKICH KOŚCIOŁACH

w Zagłębiu odbyły się nabożeństwa za duszę ś. p. Marszałka Piłsudskiego, w których udział wzięli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz młodzież szkolna. W godzinach

OD GODZ. 10 DO 12 W POŁUDNIE

ustała praca w urzędach, aby dać moż ność urzędnikom wzięcia udziału w nabożeństwie i wysłuchania przemówienia P. Prezydenta Rzplitej.

Wielu mieszkańców Zagłębia posiadających odbiorniki radjowe zain stalowało głośniki w oknach i w ten sposób ułatwiło

WYSŁUCHANIE PRZEMÓWIENIA P. PREZYDENTA

mieszkańcom nieposiadającym odbior ników własnych.

W czasie nadawania przemówienia P. Prezydenta tłumy mieszkańców So snowca zgromadziły się przy głośniku zainstalowanym w sklepie Elektrowni Okręgowej.

Po nabożeństwie w szkołach odbyły się okolicznościowe akademje, na których złożono hołd Marszałkowi.

Podniosła akademja pod hasłem

„SERCE MATKI"

odbyła się wczoraj w koedukacyjnem gimnazjum im. M. Kopernika w Będzinie poświęcona pamięci wielkiej Polski, matki Marszałka Piłsudskiego. Po akademji wręczono kwiaty obecnym na sali matkom.

Jednocześnie otwarto w gmachu szkolnym wystawę pamiątek, związa nych z postacią Marszałka.

Wystawę można zwiedzać codzien nie do dnia 22 bm. włącznie od godz. 16 — 18-ej.

Wieczorem

ORGANIZACJE MŁODZIEŻOWE

w Zagłębiu zorganizowały uroczyste akademje pod hasłem „Serce Matki", poświęcone wspomnieniom o Marszałku Piłsudskim.

Wczoraj wieczorem w sali „Kuźnicy" w Dąbrowie odbyła się wieczornica urządzona staraniem zespołów robotniczych i uniwersytetu robotniczego.

Po wysłuchaniu przemówienia P. Prezydenta okolicznościowy wiersz za deklamowała p. K. Bogdańska.

* * *

Onegdaj w świetlicy związku rezerwistów

NA DĘBOWEJ - GÓRZE

odbyła się akademja ku czci śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Sala była ściśle zapełniona przez członków oraz miejscowe społeczeństwo, które wysłuchało w skupieniu przemówienia Pana Prezydenta.

Dłuższy referat o gen. Rydzu - Śmigłym wygłosił prezes zw. rezerwistów Władysław Szostak.

* * *

W dniu wczorajszym w wydziale śledczym w Sosnowcu odbyła się

DEKORACJA KRZYŻEM ZASŁUGI

za działalność położoną na polu bezpieczeństwa publicznego.

Krzyżem zasługi udekorowani zostali: kierownik wydziału śledczego kom. Magas oraz przodownik I-go komisarjatu P. P. w Sosnowcu Antoni Stępień.

Dekoracji dokonał wicestarosta grodzki Heynar.

W gmachu starostwa w Będzinie wicestarosta Kuraś udekorował krzyżem zasługi sekretarza powiatowej komendy policji państwowej st. przodownika Józefa Sobolewskiego.

Poważne ulgi podatkowe

mają być zastosowane w najbliższym czasie

Donoszą z Warszawy, że na czoło zagadnień do realizowania których rząd przystąpi już w najbliższych tygodniach — wysuwa się szereg ulg po datkowych.

Ulga o dużem znaczeniu będzie wyłącznie z sum podlegających podatkowi dochodowemu, kwot przeznaczonych na inwestycje.

Poza kapitałami zainwestowanemi w budownictwie od wymiaru podatku dochodowego zostaną wyłączone sumy przeznaczone na inwestycje przemysłowe, zakup nowych maszyn i t.p. Nawet kwota użyta na zakupienie nowej maszyny do pisania, czy rachowania użytku biurowego — może być wyłączona z podstawy wymiarowej podatku dochodowego.

To samo dotyczy wydatków na zakup samochodów osobowych, zarówno krajowej produkcji, jako też i firm zagranicznych — do wysokości 10 tysięcy zł.

Projekt ustawy o pomocy dla nowożeńców

Na te cele ściągany byłby podatek od kawalerów

Sekcja eugeniczna Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia bada obecnie zgłoszony przez Polskie Towarzystwo Eugeniczne projekt ustawy o pomocy dla nowożeńców.

Projekt ten przewiduje, że osoby, zdrowe psychicznie i fizycznie, zbadane w poradniach przedślubnych, pochodzące z rodzin zasłużonych w pracy, mogą korzystać dla zawarcia małżeństwa z pomocy państwa samorządu, oraz odpowiednich instytucyj prywatnych, o ile znajdują się w ciężkiej sytuacji materjalnej.

Z pomocy tego rodzaju mogliby korzystać ludzie młodzi, odznaczający się zdolnościami w szkole, zaletami w pracy zawodowej, społecznej, naukowej i artystycznej jednostki wartościowe pod względem psychicznym i moralnym, specjaliści we wszystkich działach pracy fizycznej i umysłowej, odpowiednio wykwalifikowani robotnicy, urzędnicy itd.

Pomoc dla niezamożnych nowożeńców obejmowały: **bezpłatne udzielanie ślubów, pięcioletnie zwolnienie od podatków, oraz ułatwienie nabywania mieszkań i narzędzi pracy.** Ponadto ustawa przewiduje organizowanie prywatnych lub samorządowych towarzystw ubezpieczeń, które zapewniały by środki finansowe na okres ciąży i karmienia, na wychowanie i kształcenie dzieci, oraz posag dla dziewcząt i warsztaty pracy dla chłopców.

Na cele pomocy nowożeńcom miałby być ściągany podatek od kawalerów powyżej lat 30 i od małżeństw bezdzietnych, trwających wyżej 5 lat.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek, 20 marca.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33. Pobudka do gimnastyki. 8.00. Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z wieży marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy 12.15 Audycja dla szkół. 12.40 Program lokalny. 13.35 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 15.15. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Program lokalny. 15.30 Cytra i piosenki. 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert orkiestry. 16.45 Posiew wolności. 17.00 Skarby Polski. 17.15 Minuta poezji. 17.20 Kwintet na fortepian. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Melodje operetkowe w wyk. Mary Gabryelli. 18.30 Program lokalny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.45 Komunikat śniegowy. 19.50 Biuro Studjów rozmowa ze słuchaczem radja 20.00 Koncert symfoniczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 22.30 Skrzynka techniczna. 22.45 Wiadomości meteorologiczne. 22.50. Spacer po Europie.

KATOWICE.

Piątek, 20 marca.

6.50 Płyty. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj 12.10 Płyty 13.[illegible] Koncert symfoniczny. 15.20. Wiadomości giełdowe. 15.22 Chwilka społeczna. 18.30 Godki o śląskich utopcach. 18.45. Chór męski im. F. Chopina w Załężu. 19.00 Wiadomości radjotechniczne. 19.10 Program na dzień następny 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota, 21 marca.

6.50 Kiedy ranne wstają zorze. 6.53 Gimnastyka. 6.56 Program lokalny. 7.20 Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 12.[illegible] Dziennik południowy. 12.10. Program lokalny. 12.25 Koncert ork. kameralnej. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 14.30 Program lokalny. 15.00 U kowala. 15.1[illegible] Nasz handel morski. 15.20. Program lokalny. 15.30 Koncert. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Teatr Wyobraźni. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Polacy na dalekich lądach i morzach. 17.15 Płyty. 17.45 Świat naszych roślin. 17.50 Mówmy o prowincji. 18.00 Utwory na skrzypce 18.20 Płyty. 18.40 Program lokalny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.0[illegible] Melodja za melodją. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą 21.30 Wesoła Syrena. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka taneczna.

KRÓTKO I WĘZŁOWATO.

Zmartwienie

Centralne stowarzyszenie restauratorów zwróciło się do ministerstwa o zniesienie, ściąganych na rzecz Funduszu Pracy t. zw. opłat od siedzenia po północy. Po 50 groszy od... łebka.

Wnioskodawcy uzasadniają przytem, że z tego powodu frekwencja w restauracjach i barach po północy gwałtownie spada, obroty spadają i traci na tem skarb państwa.

Mój Boże. Gość chlający po nocach wzbrania się dać 50 groszy na zatrudnienie bezrobotnych, gdy za kieliszeczek śmierdziuchy buli w barze złotówkę.

A niech znoszą ten podatek jeśli i tak ściąga go się bardzo pobłażliwie i w ramach mocno indywidualnych. — Ale ubolewać, że skarb państwa na tem najwięcej traci?

Furda. Cały nasz budżet i tak jest mocno pijany właściwie z racji ożywionych obrotów wyrobami monopolu spirytusowego.

A że frekwencja w knajpach po północy spada?

Bogu dzięki. Noc jest od spania a nie od chlania. Całe 16 godzin może sobie gość pałę zalewać, czasu ma aż nadto. Ale o północy niech opuszcza knajpę i niech idzie wypocząć. Składniej mu będzie pracować ku swemu i ogólnemu pożytkowi.

Cyk.

Jak się winno żegnać poborowych

Ważny moment wychowawczy w placówkach organizacyjnych i oświatowych

Za parę dni pospieszą setki młodych chłopców ze wsi i miast, aby otrzymać przeszkolenie w szeregach armji narodowej i przygotować się do obrony granic swego państwa.

Na dwie sprawy należy zwrócić uwagę: pierwszą z nich jest niezwykłość tej chwili dla jednostki, drugą zaś — ujemna tradycja, jaka z tym momentem jest związana.

Jeśli chodzi o poczucie ważności i niezwykłości tej chwili, to jest, ona zupełnie zrozumiała. Młody człowiek, wychowany w ścisłe określonych normach współżycia swojej rodziny i naj bliższego środowiska, wychodzi niejako z tych norm, wyzwala się z więzów na swobodę i zaczyna tej swobody użyć po swojemu. Z tem właśnie używaniem swobody łączy się wspomniana wyżej ujemna tradycja. Wiemy na czem ona polega:

na spożyciu możliwie największej ilości alkoholu. Reszta już przychodzi sama, jako nieodłączny skutek podniecenia a nawet zamroczenia alkoholem:

AWANTURY REKRUTÓW.

Te złe obyczaje, związane z odjazdem poborowych muszą ulec zmianie.

Na miejsce pijaństwa i awantur musi przyjść kulturalna i szlachetna forma pożegnania poborowych.

Musi ona być równie przyciągająca i ponętna, jak dotychczasowe pijaństwo.

Pożegnanie poborowych zależeć będzie od warunków, w jakich zespół pracuje. W każdym razie możliwe będzie prawie wszędzie

urządzenie wieczoru towarzysko-świetlicowego.

W wieczornicy tej powinni wziąć udział członkowie tej organizacji czy placówki oświatowej, która ją organizuje. Należałoby również zaprosić osoby starsze i powszechnie szanowane, które swym autorytetem stwo...[illegible] przeciwwagę w stosunku do wybujałości młodych temperamentów.

Rozpatrzmy na przykładzie, na czem mógłby polegać

PROGRAM TAKIEJ WIECZORNICY.

Mógłby on obejmować następujące punkty: 1) przemówienie zagajające. 2) ogólny śpiew jednogłosowy, 3) część artystyczna, 4) wspólne przyjęcie z przemówieniami, 5) zabawa towarzyska, 6) wspólny śpiew pożegnalny.

Przemówienie zagajające powinien wygłosić kierownik świetlicy albo prezes placówki organizacyjnej.

Po odśpiewaniu przez wszystkich kilku powszechnie znanych pieśni żołnierskich i ludowych następuje część artystyczna, w której grupa świetliczan wystąpi z programem zgóry przygotowanym, obejmującym recytacje, inscenizacje, popis orkiestry i t. p.

W czasie skromnego (herbata, ciastka) przyjęcia, przygotowanego przez świetliczanki, mogą być wygłoszone 2 lub 3 krótkie przemówienia np. wójta lub kogoś z rodziców, przedstawiciela młodzieży i jednego z poborowych. Następnie zabawa towarzyska z tańcami i grami ruchowemi.

Tam, gdzie stacja kolejowa jest blisko, współtowarzysze gromadą odprowadzają poborowych na dworzec kolejowy.

J. Lasota.

KRONIKA

Piątek 20 Marzec

Dziś: Teodozja
Jutro: Benedykta
Wschód słońca: 5.41
Zachód słońca 5.40

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godzinie 8.30 wieczorem poraz ostatni, doskonała komedja „Kwiecista droga". Bilety w cenie od 25 gr.

Jutro o godzinie 4.30 popol. poraz 17-ty przebojowa komedja W. Bus Fekotego pt. „Trafika pani generałowej". Bilety w cenie od 25 gr. do 1.50 zł.

Wieczorem o godz. 8.30 „Ładna historja".

—oOo—

KRONIKA OGÓLNA

— UNIERUCHOMIONE KINA. Jak już donosiliśmy, w Dąbrowie trwa strajk kin: „Ars" i „Bajka".

Onegdaj obydwa kina, które należą do jednego właściciela, były nadal nieczynne.

W dniu wczorajszym, jak nas poinformowano miało być wieczorem czynne jedynie kino „Bajka". „Ars" ma być nadal zamknięty.

— BEZPŁATNE LEKARSTWA. Departament Służby Zdrowia Ministerstwa Opieki Społecznej, celem rozszerzenia akcji zwalczania chorób wenerycznych, podejmuje bezpłatne rozdzielanie lekarstw. Wszystkie przychodnie przeciwweneryczne otrzymają odpowiednie zapasy lekarstw dla chorych na tego rodzaju choroby. Bezpłatne rozdawnictwo leków, zastosowane będzie począwszy od przyszłego miesiąca.

— ULGOWE EGZAMINY CZELADNICZE. Minister przemysłu i handlu rozporządzeniem z dnia 17 lutego br. sprolongował termin ulgowy egzaminów czeladniczych do dnia 31 grudnia 1937 roku.

Podania o dopuszczenie do egzaminów czeladniczych ulgowych, terminatorzy winni wnosić do izb rzemieślniczych.

—oOo—

Zebrania i zjazdy

— NOWY ZARZĄD STOWARZYSZENIA URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH. — Odbyło się zwyczajne walne zebranie członków stowarzyszenia urzędników skarbowych w Sosnowcu, na którem wybrano nowy zarząd koła S. U. S. na rok 1936 w składzie pp.: mgr. Wł. Dońca — prezes, mgr. Stefanja Bugajowa — I wiceprezes, Lucjan Kołodziejski — II wiceprezes, Łukasz Byczyński — sekretarz, Juljan Kasiewicz — skarbnik, Stefan Mania — członek, Lucjan Weisło — członek.

Komisja rewizyjna w składzie pp.: Ignacy Syrkiewicz, Aleksander Szczepański i Niziołek.

* * *

Dnia 21 bm. o godz. 15-ej w sali Z. Z. K. Jasna 26 w Sosnowcu odbędzie się zebranie emerytów kolejowych.

—oOo—

Przyłapana doliniarka

W Sosnowcu zatrzymana została Janina Hylaszek, zamieszkała w Będzinie przy ul. Sieleckiej 7.

Hylaszkowa tegoż dnia jadąc pociągiem do Katowic skradła z torebki 20 zł. Weronice Grzedziel, zamieszkałej w Katowicach. Zatrzymaną przekazano władzom sądowym.

—xx—

Łup złodziejski ze Sławkowa wykryto w Sosnowcu

Przed paru tygodniami dokonano zuchwałego włamania do mieszkania Szajna, właściciela fabryki wyrobów metalowych w Sławkowie.

Łupem złodziei padły futra, ubrania bielizna i biżuterja, ogólnej wartości 8.000 zł.

Zawiadomiona o kradzieży policja rozpoczęła energiczne śledztwo i wpadła na trop złodziei.

W Sosnowcu odnaleziono skradzione rzeczy i zatrzymano czterech podejrzanych osobników. Nazwiska zatrzymanych ze względu na dobro śledztwa, trzymane są narazie w tajemnicy.

Organizuje się wystawa rzemieślnicza Zagłębia Dąbrowskiego

Koło radców kieleckiej Izby Rzemieślniczej zainicjowało urządzenie wystawy rzemieślniczej Zagłębia Dąbrowskiego.

Na drugiem skolei posiedzeniu w dniu 18 marca postanowiono:

Wystawę urządzić z końcem sierpnia i początkiem września.

Za najodpowiedniejszy lokal uważa komitet

Dom Społeczny na Pogoni.

Wystawę obesłać ma całe rzemiosło zagłębiowskie, względnie rzemiosło trzeciego obwodu.

Zebrani przedstawiciele cechów uchwalili, aby do sprawy organizacyjnej zabrać się raźno i energicznie.

W środę dnia 2 marca o godzinie 19 w lokalu Banku Rzemieślniczego odbędzie się jeneralne zebranie starszych cechów w celu podziału pracy.

Dotychczas zgłosili udział: Cech murarzy w Będzinie, cech stolarzy w Sosnowcu, cech cholewkarzy i szewców w Będzinie, Szkoła Rzemieślniczo - przemysłowa w Sosnowcu, cech ślusarzy, blacharzy, kowalski i tokarzy w Czeladzi, cech stolarzy w Czeladzi, Centralny Związek Rzemieślników.

Ze względów formalnych wszystkie zgłoszania muszą być wyrażone na piśmie zaopatrzone podpisem starszego cechu, sekretarza i zaopatrzone w okrągłą pieczęć cechu. Przy zgłoszeniu należy podać ilość osób biorących z danego cechu w wystawie. Dlatego pożądane jest pospieszne odbycie zebrań cechowych.

W każdą środę od godziny 19 do 20 w lokalu biura informacyjnego będą stałe dyżury informacyjne, dotyczące ściśle wystawy.

Protektorat nad wystawą obejmą pp.: starostowie oraz prezydenci miast Zagłębia.

Zatwierdzeni naczelnicy straży ogniowej

Na ostatniem zebraniu członków oddziału związku straży ogniowych w Będzinie zatwierdzono wybór p. L. Cegłowskiego na naczelnika straży ogniowej prywatnej fabryki Hulczyńskiego w Sosnowcu, p. J. Wrótnego na p. o. zastępcy naczelnika straży ogniowej fabr. Babcock — Zieleniewski, p. W. Kramarza na p. o. zastępcy naczelnika straży fabr. Dietla p. W. Kozła na p. o. zastępcy naczelnika straży kop. Flora w Dąbrowie p. Wł. Brzozowskiego na p. o. zast. nacz. straży ogn. fabr. Huta Katarzyna w Sosnowcu, p. A. Kałużę na p. o. zast. naczelnika straży Huta Milowice i p. J. Jaskółę na p. o. zast. naczelnik straży ogniowej walcowni Hr. Renard w Sosnowcu..

Poszedł po śmierć do biedaszybu

Wyciągając drzewo z ostemplowania został przysypany ziemią

Onegdaj około godziny 10-ej rano w jednym z bieda - szybów w Wojkowicach Komornych wydarzył się tragiczny wypadek.

W wyczerpanym szybiku znajdował się 54-letni Feliks Przybylak, bez roboty, zamieszkały we wsi Góra Siewierska, gmina Wojkowice Kościelne.

Przybylak zatrudniony był przy wydobywaniu drzewa z t. zw. ostemplowania.

W pewnym momencie nie podtrzymywane zwały ziemi runęły na nieszczęśliwego przysypując go.

Niezwłocznie zawiadomiono kolumnę ratowniczą kopalni „Jowisz", która przystąpiła do akcji.

Praca kolumny ratowniczej jest bardzo utrudniona, gdyż zwały ziemi ciągle się obsuwały i całą pracę musiano rozpoczynać nanowo.

W chwili gdy piszemy te słowa kolumna ratownicza nie dotarła jeszcze do zasypanego.

Niewątpliwie nieszczęśliwy poniósł śmierć pod zwałami ziemi.

Z CZELADZI

(p) **ODWOŁANIE POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ.** Wyznaczone na ub. środę posiedzenie rady miejskiej w Czeladzi, na którem miał być między innemi rozpatrywany budżet miasta na 1936-37 rok, wywołało duże zainteresowanie.

W pół godziny przed posiedzeniem rady na Placu 11 listopada poczęło się zbierać sporo osób, które chciały przysłuchiwać się obradom. Wstęp na salę był ograniczony. Tylko radni mogli wprowadzać swoich znajomych. Trzeba stwierdzić, że przy wpuszczaniu osób na salę posiedzeń brak było porządku.

Zarząd miasta może uniknąć na przyszłość awantur przy wejściu, jeżeli wyda uprzednio karty wstępu zainteresowanym, jak to praktykuje się w innych miastach. Po sprawdzeniu listy obecnych radnych i odczytaniu porządku obrad, wpłynął nagły wniosek radnego Sadowskiego, ażeby ze względu na przemówienie p. Prezydenta, poświęcone śp. Marszałkowi Piłsudskiemu, posiedzenie rady odroczyć na następną środę. Wniosek przeszedł większością głosów.

(p) **MSZA ŻAŁOBNA KU CZCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.** Wczoraj w kościele parafjalnym w Czeladzi odprawione zostało nabożeństwo żałobne ku czci Marsz. J. Piłsudskiego, w którem wzięli udział członkowie miejscowych organizacyj społecznych, urzędnicy państwowi i samorządowi oraz społeczeństwo. Mszę żałobną odprawił ks. Dudek.

(p) **Z WALNEGO ZEBRANIA KLUBU MŁODZIEŻY IM. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.** Pod przewodnictwem p. Wł. Madeja z Dąbrowy odbyło się walne zebranie klubu młodzieży im. Marsz. J. Piłsudskiego w Czeladzi. Po złożeniu sprawozdań z działalności wybrano zarząd klubu w następującym składzie: **Z. Horzelski — prezes, M. Niedźwiedziówna, L. Myszkowska, A. Kowalska, E. Szkeeny, A. Undeowicz, St. Pałucha, Wł. Wyderka, B. Zawiązalec.** jako zastępcy — **H. Smolarczykówna, M. Jurczyńska i M. Horzelski**

Komisja rewizyjna: **B. Gawronówna Z. Jaworkówna, Wł. Nawrocki, T. Minor i M. Lewandowski. Kierownictwo sekcji tenisowej objął F. Przychodziński, sekcji krajoznawczej St. Wałek, G. Jaworkówna i M. Jurczyńska.**

Preliminarz budżetowy uchwalono w sumie 1415 zł.

WYŚCIGI KONNE W BERLINIE.

Ostatnio doniosły gazety o zdobyciu przez majora Lewickiego pierwszej nagrody na zawodach konnych w Berlinie. Aczkolwiek mogliśmy się spodziewać sukcesu bo Polak od wieków zrośnięty z koniem to jednak z prawdziwą dumą czytało się wiadomość o zajęciu czołowych miejsc. Wypada zastanowić się kto więcej przyczynił się do osiągnięcia sukcesu, człowiek czy koń karmiony owsem zdolny jest dla osiągnięcia takich wyników. Owies posiada składniki, które dają koniowi siłę i wytrzymałość. W dawnych czasach człowiek doceniał wartość owsa i wtenczas był silny i zdrowy, i nie znał co to choroby zwłaszcza nerwowe. Jeżeli zwycięstwo w dużej mierze zależy od wytrzymałości konia, to jeszcze więcej od człowieka samego. Człowiek nietylko musi panować nad koniem ale też i nad własnemi nerwami, a o to co raz trudniej w dobie szalonego tempa i pogoni za rekordami. Człowiek o starganych nerwach nigdy ponad przeciętność się nie wybije. Chcąc zatem uniknąć zmęczenia i wzmocnić nerwy pamiętać należy o racjonalnem odżywianiu a w tem najlepsze usługi dadzą płatki owsiane Knora.

Z ZAWIERCIA

Po dniu Imienin ś. p. marszałka J. Piłsudskiego

W dniu 18 bm. o godz. 7-ej wieczorem, jako w przededniu imienin śp. Marszałka J. Piłsudskiego w sali domu ludowego TAZ w Zawierciu zebrali się przedstawiciele władz oraz b. licznie przybyło miejscowe społeczeństwo dla wysłuchania przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, wygłoszonego przez radjo z Zamku królewskiego. W dużej sali domu ludowego zainstalowane były dwa megafony, z których doskonale słychać było przemówienie Głowy państwa.

Na scenie pięknie udekorowanej żywemi kwiatami ustawione było popiersie Marszałka J. Piłsudskiego obok niego ustawiono kilka sztandarów miejscowych organizacyj.

Przemówienia Pana Prezydenta wysłuchali zebrani w pozycji stojącej.

Przed rozejściem orkiestra miejskiej straży pożarnej odegrała hymn narodowy.

Wczoraj jako w dniu imienin o godzinie 9-ej rano w miejscowym kościele parafjalnym odprawione zostało nabożeństwo. Udział w nabożeństwie wzięli przedstawiciele władz i urzędów, szkoły powszechne i średnie oraz wyjątkowo licznie zgromadzili się miejscowi parafjanie. — Nabożeństwo odprawił ksiądz prałat Fr. Zientara, pienia religijne wykonała „Lira". Pośrodku kościoła ustawiony był katafalk, a na nim symboliczna czarna trumna. Wokół trumny ustawiony był las sztandarów, przeważały tu sztandary organizacji b. wojskowych. Wieczorem niektóre organizacje urządziły ciche i skromne akademje dla swych członków, których programy poświęcone były pamięci zmarłego Wodza Narodu.

Z „Rodziny rezerwistów" w Gołonogu

Odbyło się organizacyjne zebranie „Rodziny rezerwistów" w lokalu związku rezerwistów na kolonji Dziewiąty w Gołonogu.

Zebranie zagaił prezes związku rezerwistów p. Ignacy Wojciechowski, powołując na przewodniczącą referentkę rady powiatowej „Rodziny rezerwistów" p. Szymańska; asesorowali pp.: Zielińska i Gębicki; sekretarzował p. Hałdyk.

Do związku „Rodziny rezerwistów" zapisało się 30 członków, którzy wybrali zarząd w osobach pp.: prezes — H. Czaiorowa, członkowie zadządu: A. Gębicki, H. Wierzbicka, I. Jurczykówna, Wł. Małecka, L. Jamrozowa, Wł. Jamrozy, Wł. Wierzbicki i K. Dziwińska.

Komisja rewizyjna pp.: przewodnicząca J. Wróblewska, członkinie: B. Zielińska i L. Wróblińska.

Krwawa bójka pod kioskiem z piwem

Interweniujący policjant i sierżant ciężko poturbowani

KATOWICE, 19. 3. Wczoraj doszło do krwawej bójki w Katowicach Załężu między braćmi Maksymiljanem i Karolem Ledwoniami i trzecim narazie nieznanym osobnikiem a właścicielem kiosku z piwem, któremu wszyscy trzej odmówili zapłaty za wypite piwo. Komendandt posterunku policyjnego w Załęskiej Hałdzie, przodownik Pawliczek, który w tym czasie przechodził koło kiosku i usiłował zlikwidować zajście,

został przez awanturników ciężko nożem poraniony.

W obronie policjanta stanął przechodzący koło kiosku sierżant 73 p .p. Witczak,

którego napastnicy uderzyli flaszką w głowę, a następnie powalili na ziemię i skopali.

W obronie własnej sierżant Witczak strzelił 3-krotnie do napastników, raniąc w brzuch Maksymiljana Ledwonia. Po strzałach towarzysze Ledwonia zbiegli. Ledwonia w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Połowę zabierają pośrednicy

przy sprzedaży produktów rolnych

Na Naradzie Gospodarczej wygłosił niezmiernie ciekawy referat p. Iwaszkiewicz, który podał ścisłe dane cyfrowe, ilustrujące, jak olbrzymie kwoty zarabiają pośrednicy przy sprzedaży produktów rolnych. Wziął on za podstawę obliczenia 4 zasadnicze produkty, a mianowicie żyto, pszenicę, bydło i trzodę.

Za żyto konsumenci zapłacili 326 milj. 469 tys. zł., producenci otrzymali tylko 169 milj. 231 tys. zł.,

a zatem pośrednicy zarobili 52 proc.

Przy sprzedaży pszenicy zarobili 49 proc., bydła — 46 proc., a trzody — 50 proc. Z ogólnej kwoty 1 miljarda 420 miljonów, uzyskanych ze sprzedaży tych produktów przez producentów, tylko połowa dostała się do ich rąk. Drugą zabrali pośrednicy.

Stan zatrudnienia w Polsce

Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, na 1 lutego r. b. zatrudnionych było w całej Polsce

w górnictwie 93.133 robotników,

w hutnictwie 37.286,

w przemyśle przetwórczym 376.325, w elektrowniach i wodociągach 7.225, w warsztatach kolejowych, wytwórniach wojskowych i fabrykach amunicji 51.610, na robotach publicznych 27 208 robotników.

Z OLKUSZA

Przebieg imienin ś. p. Marszałka

W dniu wczorajszym, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci śp. Marszałka, odbyło się w kościele olkuskim nabożeństwo żałobne, na którem byli obecni. przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, różnych organizacyj, szkoły i mieszkańcy Olkusza.

Nabożeństwo odprawił ks. proboszcz dr. Frelek.

Pozatem nabożeństwa żałobne odbyły się również we wszystkich kościołach i synagogach na terenie powiatu olkuskiego.

W szkołach urządzono żałobne akademje.

W Olkuszu, Wolbromiu i Pilicy zainstalowane były odbiorniki radjowe na budynkach magistrackich w dn. 18 i 19 bm.

(o) **WYDZIAŁ POWIATOWY PRZEJĄŁ DROGĘ OD SZYC DO KRAKOWA.** W Krakowie odbyło się onegdaj likwidacyjne posiedzenie spółki budowy drogi Kraków — Ojców, w którem wzięli udział przedstawiciele udziałowców budowy drogi tj .wydziałów powiatowych krakowskiego i olkuskiego ks. Czartoryskiej właścicielki Ojcowa i magistratu m. Krakowa.

Z chwilą zlikwidowania spółki, odcinek drogi od granicy powiatu krakowskiego, czyli od Szyc do Krakowa przejmie prawdopodobnie wydział powiatowy olkuski.

Koszt budowy drogi Kraków — Ojców o długości 23 klm. wynosił około 1.300 000 złotych.

(o) **ZAWODOWI ZŁODZIEJE W PUŁAPCE.** W czasie niespodziewanej rewizji w mieszkaniach zawodowych złodziei Franciszka Sośnierza w Bukownie. gm. Bolesław i Wincentego Niemczyka w Sławkowie znaleziono sporo artykułów spożywczych pochodzących z kradzieży ze sklepu Kołodziejczyka w Olkuszu (przedmieście Skorka).

Z polecenia sądu grodzkiego w Olkuszu obydwuch osadzono w areszcie.

Z KIELC

Śmiertelny upadek w czasie napadu bandyckiego

Łupem zbirów padło 3 tysiące dolarów i biżuterja

W nocy we wsi Chruszczyna Mała, pow. pińczowskiego, trzech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów, po wyłamaniu okna, wtargnęło do mieszkania Stanisława Kołodziejczyka, u którego mieszkał przybyły niedawno reemigrant z Ameryki 50-letni Antoni Siejak wraz z żoną Zofją. Bandyci sterroryzowali domowników gęstą strzelaniną urządzoną w mieszkaniu Kołodziejczyka,

poczem nakazali wszystkim uklęknąć twarzą do ściany i wznieść ręce do góry,

grożąc w razie sprzeciwu śmiercią. Następnie po splądrowaniu mieszkania bandyci zrabowali na szkodę Siejaka 3.050 dolarów, kilkadziesiąt złotych gotówki oraz cenną biżuterję. W czasie strzelaniny, żona Siejaka - Zofja będąca w drugim pokoju zbiegła na strych domu, jednak zauważona przez jednego z bandytów spadła w czasie pościgu na klepisko stodoły

ponosząc śmierć.

Przy trupie tragicznie zmarłej Siejakowej znaleziono znaczną sumę dolarów, które zdążyła zabrać i ukryć przed bandytami, którzy z pośpiechu nie żrewidowali Siejakowej, lecz zadowoliwszy się zrabowaną sumą i biżuterją i zbiegli.

Policja jest już na tropie sprawców.

(k) **UROCZYSTOŚCI.** W Kielcach w przeddzień imienin Marszałka J. Piłsudskiego przez zainstalowane na placu Wolności megafony wielotysięczne tłumy obywateli, oddziały wojska i przysposobienia wojskowego wysłuchały w skupieniu i powadze przemówienia Pana Prezydenta Rzplitej, poświęconego pamięci Marszałka J. Piłsudskiego. Następnie odbyła się defilada wojska, której towarzyszył żałobny werbel.

Tego samego dnia z racji imienin naczelnego wodza armji gen. Edwarda Rydza Śmigłego w świetlicach żołnierskich wygłoszono okolicznościowe referaty o wielkiej spuściźnie wojskowej Wodza Narodu, której piastunem stał się gen. Rydz Śmigły.

(k) **KONCERT DOBROCZYNNY.** Staraniem komitetu obywatelskiego niesienia pomocy najbiedniejszym w Kielcach urządzony zostanie w sobotę dnia 21 bm. o godz. 20-ej w sali teatru PW. i WF koncert artystyczny, z udziałem Stanisławy Brzostkowej (sopran), Marji Krużarki (deklamacje), chóru męskiego Tow. Miłośników Sztuki pod batutą prof. Słomkowskiego, Łukasza Janickiego (tenor), Mieczysława Halika (skrzypek wirtuoz) oraz orkiestry symfonicznej 4 pp. leg. pod batutą por. Firka.

W niedzielę, dnia 22 bm. koncert zostanie powtórzony. Dochód przeznaczony całkowicie na rzecz najbiedniejszych m. Kielc.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

126

POWIEŚĆ.

— Do miljona piorunów! — krzyknął Soliveau, zaciskając pięści — oto korzyść z wystawiania się na niebezpieczeństwo, widziała mnie niezwątpienia i poznać może!

— Bądź spokojny. Noc była zbyt ciemna, przestrach ją obezwładnił. Nie była w stanie złożyć policji żadnego zeznania o człowieku, który w nią uderzył. Zbrodnię przypisano włóczęgom, krążącym wokoło Paryża.

— W takim razie można ponowić zasadzkę i lepiej ją tym razem przygotować.

— Strzeż się! — zawołał Garaud. — Powtórny wypadek tego rodzaju wzbudziłby podejrzenia a tego nam właśnie jaknajsilniej unikać należy.

XI.

— Porzucasz zatem tę sprawę? odstępujesz od niej? — pytał Soliveau.

— Porzucać sprawę, w której chodzi o życie mej córki? Nigdy... nigdy w świecie!

— Masz więc plan nowy.

— Tak.

— Jaki?

Harmant podał wspólnikowi swojemu ćwiartkę papieru, na której nakreślone były następujące słowa:

„Łucja została oddaną w roku 1862 lub 1863 do przytułku dla opuszczonych dzieci w Parybu, gdzie zapisano ją w księgach pod numerem 9".

— Cóż z tego? — pytał Soliveau.

— Jakto nie rozumiesz?

— Nie!

— Potrzeba nam wiedzieć, przez kogo ona tam oddana została.

— Coraz mniej rozumiem... Zdaje mi się, że tracisz już zmysły, mój stary! Na cóż znowu przydać się nam może wiadomość kto oddał ją do przytułku? Nie będą chcieli powiadomić nas o tem, jeśli dokładnie nie opiszemy przedmiotów, jakie przy tem dziecku naówczas się znajdowały, a które zapisano w protokule.

— Trzeba nam właśnie wydostać wspomniany protokuł.

— W jaki sposób, ciekawym? Chyba go wykraść z przytułku?

— Za jakąbądź cenę ja muszę wiedzieć, czy się nie mylę

— W czem?

— W przypuszczeniu, że Łucja jest córką Joanny Fortier, skazanej na dożywotnie więzienie.

— Skąd przyszło ci to do głowy.

— Naprowadziło mnie na tę myśl najprzód jej imię. Córka Joany Fortier nazywała się Łucja.

— Eh. dziecinniejesz.

— Następnie jej wiek.

— To jeszcze nie dowód.

— Wreszcie jej twarz jej cała postać... dziwnie przypomina Jaonnę, gdy była młoda, są to jak gdyby dwie fotografje jednej i tej samej osoby.

— A! to rzecz inna i wielce ważna jeśli się nie łudzisz...

— Podobne podobieństwo nadaje pewność. wzmacnia przypuszczenia. W roku 1861 Joanna Fortier była skazana Łucja oddana została do przytułku również w 1861 lub 1862. Ma to łączność ze sobą. Mamka, nie otrzymując zapłaty, zaniosła ją do Paryża i po złożeniu zeznania w merostwie oddała je na wychowanie radzie publicznego miłosierdzia.

— Brawo! doskonale! Teraz zrozumiałem — Soliveau. — A ni słowa przeciw, to bardzo ważne.

— Trzeba więc działać.

— Bezwątpienia lecz w jaki sposób? Powtarzam ci, że w przytułku dla opuszczonych dzieci nie udzielają objaśnień nikomu. Wiem napewno, że tak jest. Trzeba więc nam szukać wskazówek gdzieindziej.

— Dobrze, lecz gdzie?

— Czy nie pamiętasz nazwiska mamki, której Joanna Fortier oddała swoje dziecię?

— Nie pamiętam.

— Ale wiesz może, gdzie ta kobieta mieszkała.

— W Joigny.

— A więc do Joigny udać się trzeba niezwłocznie. Ja podejmuję się tego, uczynię to dla ciebie.

— Kiedyżbyś wyjechał?

— Jutro zrana.

— Potrzebujesz może pieniędzy?

— Naiwne pytanie. Amanda wyssała ze mnie wszystko.

— Mówiąc to, Owdijusz kłamał bezczelnie, chciał jednak tym sposobem więcej uzyskać od Harmanta.

— Prócz tego — dodał — jest rzeczą pewna, iż korzystając z położenia grubo za udzielone objaśnienia zapłacić sobie każą, lecz co to znaczy dla ciebie, który jesteś miljonerem.Nie pożałujesz pieniędzy, gdy chodzi o szczęście twej córki.

Garaud, otworzywszy szufladkę w swem biurku. dobył paczkę biletów bankowych i wręczył ją Owidjuszowi.

— Dziękuje! — rzekł tenże ,chowając je z pośpiechem do kieszeni, bez przerachowania. — Jutro więc zrana jadę do Joigny.

Tu dwaj wspólnicy rozdzielili się.

Pogoda była przepyszna dnia tego, Był to jeden z owych czarownych uśmiechów wiosny, jakim ona budzi do życia odmłodzoną przyrodę.

d. c. n.



Podróżny spojrzał na swój kieszonkowy zegarek

— Obecnie — rzekł — jest trzecia minut pięć.. Wziąłem cię o wpół do jedenastej. Ogół wynosi cztery godziny trzydzieści pięć minut.

— Tak, w rzeczy samej — rzekł woźnica.

— Ileż ci przeto winieniem?

— Cztery godziny trzydzieści minut, po dwa franki sześćdziesiąt, to wyniesie razem dwanaście franków pięćdziesiąt centymów — odrzekł powożący. — Mój fiakr jest to powóz na cztery osoby, obywatelu, obok tego zabrałem dwa ciężkie bagaże z kolei... Niechaj to więc razem uczyni trzynaście franków... Co się zaś tyczy napiwka, to zależy od pańskiej wspaniałomyślności.

— Trzynaście franków... wciąż owa liczba przeklęta!.. — mruknął podróżny z gniewem, sięgając do kieszeni. — Czyż ona prześladować mnie nie przestanie?

— Ha! ha! nie lubisz pan trzynastki? — zawołał woźnica, wybuchając śmiechem. — Nie masz jednakże słuszności w tym razie. Jest to cyfra która mi szczęście przynosi... O! patrz pan, nie zauważyłeś bowiem, jak widzę, że mój fiakr ma właśnie numer 13.

Beraud drgną nagle.

— I to jeszcze... — wyszepnął.

Woźnica mówił dalej.

— Mój fiakr szeroko jest znany... Jest on historyczny, panie! Napisano książkę o jego przygodach... powieść, jaką czytał świat cały, a którą i panu polecam zarówno; nosi ona tytuł: „Fiakr nr. 13-ty". Od lat pięćdziesięciu, jak na nim jeżdżę, dziś bowiem mam lat siedemdziesiąt dwa, nigdy żaden nie spotkał mnie wypadek. Jakem Loriot... panie... przysięgam... na honor!

Edmund Beraud podał w milczeniu pieniądze woźnicy.

— Ile panu mam reszty wydać? — zapytał tenże.

— Nic... zachowaj wszystko dla siebie.

— Dziękuję, obywatelu. A gdybyś kiedy potrzebował woźnicy, znającego lepiej Paryż, niż ten, który go wybudował, racz sobie przypomnieć o ojcu Loriocie i fiakrze nr 13. Moja remiza znajduje się w Batignolles, przy ulicy Moines nr. 93. U mnie wszystko iść musi przez trójkę albo trzynastkę.

Były kupiec djamentów, wzruszywszy ramionami, wszedł do restauracji. Ojciec zaś Loriot, musnąwszy konie lekkim dotknięciem bicza, podobnem raczej do ojcowskiej pieszczoty, zawołał:

— Wio... hej! Bichetta... Pamela... dalej, me ptaki! Strudziłyście się niemało.. w stajni odpoczniecie.

I przejechawszy Amsterdamską ulicę, dążył ku Batignolles.

Arnold Desvignes, jak nadmienilismy, nie słyszał ani jednego wyrazu z rozmowy, prowadzonej między woźnicą a byłym poszukiwaczem djamentów. Wystarczające dlań było, iż widział Edmunda Beraud wchodzącego do restauracji, gdzie bezwątpienia zjeść postanowił śniadanie.

— Skoro je ukończy — myślał — godzina zamknięcia kas bankowych nadejdzie. Mimo to pozostał na czatach, jak poprzednio, nie tracąc z oczu drzwi zakładu Feliksa.

Czwarta uderzyła na stacyjnym zegarze, gdy Edmund Beraud wychodził z restauracji. Zatrzymał się chwilę na progu, zapalając cygaro, poczem udał się pieszo na ulicę Caumartin, w stronę Hotelu Indyjskiego.

Deszcz już nie padał, lecz niebo pozostało szare, jak dawniej, pokryte ołowianemi chmurami.

Arnold rozpoczął swój pochód śledczy.

Szedł za kupcem djamentów do chwili, w której ten zniknął w hotelowym korytarzu.

— Teraz... nie mam się czego obawiać.. — wyszepnął z zadowoleniem, podczas gdy jego oczy, ukryte pod kapturem, dzikim ogniem zabłysły. I zwrócił się w stronę składu kupca win, gdzie przed kilkoma godzinami jadł śniadanie i gdzie Trilby na niego oczekiwał.

Wierny danemu rozkazowi, irlandczyk nie ruszył się z miejsca. Po obfitem śniadaniu, dobrze winem oblanem ów anglik usiadł przy stole w pobliżu okna, a otworzywszy notatnik, zdawał się coś w nim pilnie zapisywać, w rzeczywistości udawał tylko, że pisze, spoglądając bezustannie w ulicę.

Widział chodzenie i powracanie mniemanego miejskiego strażnika. Widział go biegnącego za fiakrem, jaki wyjechał z przed bramy Hotelu Indyjskiego i ujrzał go powracającego zarówno.

XXX.

Arnold, spostrzegłszy przez okno swego spólnika, skinął nań, dając znak ręką, ażeby wyszedł do niego. Trilby wybiegł natychmiast, a połączywszy się z mniemanym strażnikiem miejskim, zapytał:

— Wszystko dobrze idzie?

— Tak — odrzekł Desvignes.

— Cóż teraz mam czynić?

— Spiesz powiadomić Will Scotta, ażeby powóz wraz z koniem znajdował się punktualnie o siódmej naprzeciw stacji omnibusów przy ulicy Magdaleny.

— Będzie.

— Nie zapomnijcie zabrać przedmiotów, o których mówiłem.

— Już są kupione... Scott je umieścił w powozie.

— Idź więc... i pilnujcie się godziny.

— Licz na nas.

Tu obaj się rozeszli. Arnold poszedł na bulwar, a następnie ulica Montmartre zaszedł aż do Helles, skąd udał się do wielkiego składu metalowych wyrobów, znanego w całym Paryżu z legendowego napisu:

POD WULKANEM.

Wszedł do owego składu, gdzie dzięki swemu ubiorowi strażnika, mógł kupić, bez zwrócenia na siebie podejrzenia, przyciemnioną latarnię, dwie pary łańcuchów do skrępowania rąk, nazywanych powszechnie w języku gminnym „bransoletkami".

Stamtąd udał się na ulicę Rivoli, aż ku ulicy św. Antoniego i wszedł w des Tournelles.

Deszcz zaczął znów padać drobny i zimny.

Desvignes wszedł do swojego mieszkania, niedostrzeżony przez nikogo i zamknął się w pawilonie na wewnętrzną zasuwkę, by się uchronić przed przyjściem odźwiernej, posiadającej, jak wiemy, klucz drugi.

Pozostawiwszy go tam chwilowo, wróćmy do kupca djamentów.

d. c. n.

Przygotowania do ruchu turystycznego na Wielkanoc

Władze kolejowe, organizacje turystyczne i biura podróży czynią już przygotowania do spodziewanego ruchu turystycznego i wzmożonej frekwencji na kolejach w okresie świąt Wielkanocy. Poszczególne dyrekcje kolejowe uruchomią szereg pociągów dodatkowych, ponadto wydane będą specjalne zarządzenia, mające na celu usprawnienie ruchu świątecznego i zapewnienie wygody podróżnym.

Uzdrowiska przed sezonem

Według wiadomości, jakie otrzymaliśmy z uzdrowisk i letnisk — rozpoczynają się w najbliższym czasie prace przygotowawcze do najbliższej kampanji. W sprawie uzdrowisk państwowych odbyto niedawno konferencję w Warszawie, na której przedyskutowano ważniejsze postulaty nadchodzącego sezonu, przyczem wysunięto także sprawę obniżki cen i taks.

Sezon zdrojowiskowo - letniskowy rozpocznie się w tym roku niewątpliwie wcześniej, niż w latach poprzednich.

Większość uzdrowisk przewiduje t. zw. tanie sezony wiosenne, które na przystepnych warunkach umożliwią przeprowadzenie zdrojowiskowego leczenia szerszym sferom..

Zniżki turystyczne

Rozróżniamy trzy rodzaje zniżek turystycznych na kolejach w Polsce: 1) zniżki dla turystyki masowej, 2) zniżki dla turystyki grupowej, 3) zniżki indywidualne dla turystów.

Organizacja turystyki masowej spoczywa w rękach Ligi Popierania Turystyki, która zajmuje się pociągami popularnemi i zjazdami turystycznemi, opartemi na indywidualnych kartach uczestnictwa

O wiele gorzej przedstawia się sprawa zniżek grupowych (około 16 osób). Niezrzeszeni turyści nie korzystają prawie z żadnych zniżek. Z pośród zorganizowanych turystów, zniżki otrzymują członkowie następujących pięciu związków.

Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Polskiego Związku Narciarskiego.

Polskiego Związku Kajakowego

Beskidenverein'u.

Zniżki indywidualne dla turystów zrzeszonych w powyżej wymienionych pięciu związkach obowiązują przy wykupieniu przez turystę biletów turystycznych na 1000 lub 2500 km.

Indywidualne bilety narciarskie powrotne dostępne są tylko dla członków Polskiego Związku Narciarskiego.

Zniżki indywidualne dla turystów niezrzeszonych, czyli dla wszystkich pozostałych turystów, obowiązują przy wykupieniu przez turystę biletów powrotnych wycieczkowych, świątecznych i dziesięciodniowych.

Po 14-dniowym pobycie w miejscowości uzdrowiskowej, lub z letniska nadmorskiego turysta otrzymuje zniżkę przy wykupieniu biletu powrotnego.

Nowe formy zniżek na kolejach
dla osób udających się na Targi Poznańskie

W związku z tegorocznemi Targami Poznańskiemi 26 kwietnia — 3 maja zostały rozszerzone zniżki kolejowe oraz zmieniona technika ich uzyskiwania. We wszystkich kasach biletowych PKP. jednocześnie z biletem przejazdu do Poznania uzyska się bezpłatnie kartę uczestnictwa. Bilet do Poznania pozostaje w cenie normalnej. Udając się na Targi Poznańskie z kartą uczestnictwa, przy uiszczeniu odpowiedniej opłaty uzyskuje się karnet upoważniający do bezpłatnego wstępu na Targi, bezpłatnego zwiedzania miasta oraz rozmaitych ulg w hotelach, restauracjach i teatrach. Oprócz tego uzyskuje się na podstawie karnetu **ulgę kolejową w drodze powrotnej w wysokości 80 pr. na wszystkie pociągi I klasy.**

Wszystkie dyrekcje PKP przez swoje wydziały turystyki będą również organizowały popularne pociągi na Targi Poznańskie przy których koszt karnetu będzie wrachowany do ceny przejazdu. W ten sposób podróżujący w pociągach popularnych będą w Poznaniu korzystali ze wszystkich ulg jakie karnet daje.

Bulimja -- choroba obżarstwa
Pacjent tyje jak wieprz a słaby jak mucha

W klinice uniwersyteckiej w Woroneżu (ZSRR.) znajduje się kilku chorych na rzadko występującą i obserwowaną chorobę głodu t. zw. bulimję.

Chory na bulimję posiada apetyt i żołądek słonia.

Jeden z tych pacjentów w Woronežu „zjada" dziennie 20 jajek, 9 kilo chleba i wypija 30 szklanek herbaty. W ciągu 11 miesięcy przybyło 60 kilo na wadze i waży teraz 130 kilo.

Grubas ten jest jednak tak słaby, że nie potrafi bez pomocy pielęgniarza sam wstać z krzesła.

Inny znów chory pochłania w ciągu dnia 12 kilo chleba i dwa kilo śledzi, co bynajmniej nie zaspokaja jego głodu. Całe szczęście, iż w klinice znajduje się tylko pięciu chorych na bulimję, większa ich bowiem gromada przyprawiłaby klinikę o ruinę.

Kto wygrał?

W III i IV ciągnieniu środowem (ostatni dzień 2-ej klasy) główne wygrane padły:

25.000 zł. na nr.: 179468

5.000 zł. na n-ry: 71160 113807

2.000 zł. na n-ry: 28526 88397 88409 163499

1.000 zł. na n-ry: 7781 26153 38164 71889 87120 88075 109663 148021 1485[illegible] 153881 176007

500 zł. na n-ry: 23576 29745 4657[illegible] 48911 67380 113192 120760 12766[illegible] 162366 172064 194021

400 zł. na n-ry: 5728 22582 4836[illegible] 59085 67331 69146 70565 79608 88[illegible] 98997 102302 105668 108141 1 267[illegible] 127408 137344 138094 166598 1718[illegible] 182067 191851

250 zł. na n-ry: 6307 20603 237[illegible] 31536 46243 46637 57049 59113 5957[illegible] 62985 65823 76673 81589 86801 919[illegible] 92959 95636 106093 117861 1306[illegible] 135330 143979 146174 146350 155291 157391 152801 164768 167544 179506 181648 178570

200 zł. na n-ry: 2930 3657 1314[illegible] 14471 15625 18976 19901 20889 2294[illegible] 32325 35444 36580 48848 51184 7733[illegible] 82320 90703 95994 99282 101307 105[illegible] 109258 109948 126756 129534 132057 133362 136690 148597 152149 153970 157860 162939 164518 167729 16880[illegible] 181489 182124 183701 184796 18966[illegible] 192237 194586

ZE SPORTU

Reprezentancja Polski na igrzyska olimpijskie

Od letnich igrzysk olimpijskich w Berlinie dzieli nas zaledwie kilka miesięcy, to też przygotowania polskiej ekspedycji olimpijskiej wchodzą w ostatnie fazy

Ostatnio odbyło się zebranie polskiego komitetu olimpijskiego, poświęcone sprawom przygotowań reprezentacji letnich sportów na olipjadę berlińską. W zebraniu wzięli udział delegaci wszystkich związków państwowych sportów letnich.

Płk. Glabisz oświadczył, że PK. olimpijski podzielił sporty letnie, które wchodzą w grę przy kompletowaniu polskiej reprezentacji olimpijskiej —na trzy grupy.

Do pierwszej grupy sportów, które reprezentowane na olimpjadzie będą już na pewno, zaliczono: lekkoatletykę, szermierkę wioślarstwo, boks strzelectwo, hippikę. Do grupy tej zaliczono również piłkę nożną, z tem jednak zastrzeżeniem, że ostateczna decyzja zapadnie, za kilka miesięcy, gdy piłkarze zaczną grać i wykażą się odpowiednim poziomem i kondycją.

Do drugiej grupy, która ma duże szanse udziału w olimpjadzie należą koszykówka i kolarstwo szosowe.

Do trzeciej grupy sportów w których wysłanie reprezentacji zależeć będzie od uzyskanych wyników w okresie przedolimpijskim — należą: gimnastyka, pływactwo, kajakarstwo, szczypiorniak, zapaśnictwo i żeglarstwo.

Po przemówieniu płk. Glabisza zabierali głos wszyscy obecni delegaci związków składając sprawozdania z poczynionych przygotowań przedolimpijskich oraz omawiając dalsze sprawy organizacyjne i wysuwając w związku z tem, swoje dezyderaty.

Jeśli chodzi o liczbowy skład reprezentacji Polski na olimpjadę, to w razie uwzględnienia udziału w Igdzyskach wszystkich trzech grup sportów letnich — ogólna liczba olimpijska wynosiłaby 134.

Poszczególne związki przewidują wysłanie następującej ilości zawodników; lekkoatletyka — 20, wioślarze — 11, szermierze — 12. bokserzy — 8, jeźdźcy — 8 strzelcy — 19, piłkarze — 14, koszykarze 14 (ew. 16), kolarze 4, gimnastycy — 20, pływacy — 6, kajakowcy — 4, szczypierniak — 8,zapaśnictwo — 3, żeglarze — 6.

W dalszym ciągu delegaci związków przedstawili jakie środki finansowe potrzebne będą na przeprowadzenie racjonalnych przygotowań przedolimpijskich, w sumie zamykają się one kwotą 100 tys. złotych.

Sprawa sfinansowania przygotowań przedolimpijskich w najbliższym czasie zostanie uzgodniona z PUWF. Płk. Glabisz zaapelował do związków państw. aby dołożyły jaknajwięcej pracy i starań w okresie przygotowań przedolimpijskich, gdyż od tego zależy jak liczna reprezentacja wyjdzie na olimpjadę.

KONFERENCJA KIEROWNIKÓW SPORTOWYCH W SOSNOWCU.

W związku z rozpoczęciem sezonu wiosennego prac W. F., miejski komitet WF. i PW. zwołuje do sali w ratuszu przy ul. Pierackiego, dnia 24 bm. zebranie referentów i kierowników sportowych organizacyj z terenu Sosnowca.

Porządek dzienny przewiduje: organizacja W. F. w stowarzyszeniach, współpraca z komitetem, dyskusja i wolne wnioski.

Obecność na zebraniu wszystkich referentów i kierowników sportowych obowiązkowa, przyczem należy zabrać z sobą programy prac organizacyj w tej dziedzinie na rok bieżący.

× **SONJA HENIE PRZECHODZI NA ZAWODNICZKE.** Jak się obecnie dowiadujemy bawiąca w Stanach Ziednoczonych mistrzyni świata w jeździe figurowej, Sonja Henie, porzuca ostatecznie sport amatorski i przechodzi na zawodnictwo

Za tournee w 10 miastach amerykańskich zagwarantowano jej 70 000 dolarów i procenty od dochodów z meczów. Po tournee Henie nagrywać będzie do filmu

——oOo——

AUSTRJA MISTRZEM SWIATA W PING — PONGU.

W dogrywce meczu finałowego w konkurencji drużynowej męskiej o puhar Swaythlinga (mistrzostwo świata) pomiędzy Austrją i Rumunją, po zaciętej walce wygrała Austrja w stosunku 5:4.

W dalszym ciągu pingpongowych indywidualnych mistrzostw świata Erlich pokonał Lazara (Jugosławja) 21:15, 16:21, 22:20 22:20 i Toblesa (Czechy) 17:21, 21:6 17:21, 21:7, 21:12 a Gutek wygrał z Sebastakiem (Czechy) 21,8, 19:21, 21:9, 19:21, 21:15 i Pivelzem (Czechy) 21:18 20:22, 21:17, 21:12. W grze podwójnej para Erlich — Tisavet uległa parze angielskiej Marschall — Tindel w trzech setach.

× **DYSKWALIFIKACJA SĘDZIÓW BOKSERSKICH.** Wydział spraw sędziowskich P. Zw. Bokserskiego postanowił zdyskwalifikować na rok sędziego bokserskiego p. Zarzyckiego, a kandydata na sędziego p. Czyżewskiego —skreślić z listy sędziów

Dyskwalifikacja ta pozostaje w związku z meczem o mistrzostwo Polski Warta — Skoda i przekroczeniem przez tych sędziów przepisów przy mierzeniu bandaży zawodników poznańskich.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie I-go rewiru egzekucyjnego zamieszkały w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej Nr 37, na zasadzie art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Dnia 23 marca 1936 r. w I-szym terminie, od godziny 10 rano w Będzinie przy ul. Małachowskiego Nr. 50, składających się: z szafy - bibljoteki, biurka, stołu i pianina, oszacowanych na sumę 750 zł. na rzecz wierzyciela Dawida Żmigroda. Nr. akt Km. 1491/35.

Dnia 26 marca 1936 r. w II-im terminie. od godz. 10 rano w Będzinie przy ul. Małachowskiego Nr. 42, składających się: z mebli domowych, oszacowanych na sumę 713 zł., na rzecz wierzyciela Banku Ludowego w Będzinie. Nr. akt. Km. 140/36.

Dnia 30 marca 1936 r. w I szym terminie, od godziny 10 rano w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej nr. 22. składających się z 200 ryz papieru kancelaryjnego, oszacowanego na sumę 2400 zł. na rzecz wierzyciela Izaka Szczekockiego. Nr. akt Km. 64/36

Powyżej wspomniane ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży.

Komornik I-go rewiru
(—) A. RACZMAŃSKI.

Będzin, dnia 18 marca 1936 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNA służąca do wszystkiego z dobrem praniem i gotowaniem Zgłaszać się ze świadectwami Sosnowiec, Rudna 5 (gimnazjum) w godz. od 3 do 5.

CHŁOPIEC piśmienny do inkasa posyłek zaraz potrzebny. Kaucja wymagana. Oferty pod „400 B" do administracji.

WIELKA zdobycz. Na obecnie nadchodzący sezon Wielkanocny polecamy dla odsprzedawców wykwintnej jakości: wody kolońskie, kwiatowe, śmigusówki, pudry, kremy różne, mydełka toaletowe, do golenia i t. p. Wielkie zyski. „Mimoza" Lab. Chem Szopienice, Piłsudskiego 42.

KUPNO I SPRZEDAŻ

KUPIE dywan albo kilim w dobrym stanie. Wiadomość w administracji.

ZGUBIONE DOKUMENTY

GUDOWSKI JAN, Niwka, Mickiewicza 12 zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin, którą unieważniam.

ULANOWSKI MARJAN zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Mstyczów.

ABRAM MOSZEK TRYGIER zgubił paszport zagraniczny wydany przez Starostwo Będzińskie i książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec w roku 1927. Znalazca zechce zwrócić w/w do F-my Trygiera. Sosnowiec, Modrzejowska 16 za wynagrodzeniem.

ZGUBIONO legitymację Pol. Tow. Tatrzańskiego Nr. 33.713 numer nalepki 3972 wystawioną na nazwisko B. Witwiński.

RÓŻNE

ZARZĄD Miejski w Sosnowcu ogłasza przetarg na prace koni przy robotach miejskich. Szczegółowych informacyj udziela Wydział Budownictwa (pokój Nr. 47). Termin składania ofert do dnia 28 marca br.

Wydawca Helena Maszorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski